

CII. 473

BP/32/1000

GOSPODARKA RFN W ŚWIECIE KAPITALISTYCZNYM W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH



Nierównomierność ekonomicznego i politycznego rozwoju krajów kapitalistycznych prowadzi do stałych zmian w układzie sił między nimi, pozycji tego lub innego państwa czy grupy państw na arenie międzynarodowej. Zjawisko to uwidacznia ścisły związek i wzajemne oddziaływanie, często sprzeczne, ekonomiki i polityki, wewnętrznych i zewnętrznych czynników rozwoju.

Po klęsce poniesionej w II wojnie światowej imperializm niemiecki do połowy lat pięćdziesiątych praktycznie nie zagrażał swoim konkurentom na rynkach światowych. Od tego czasu zaszły jednak istotne zmiany. Wyraziły się one przede wszystkim we wzroście roli i znaczenia RFN w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych krajów kapitalistycznych. Przyjmujemy, że są to fakty znane. Wielokrotnie były także badane warunki powojennego rozwoju gospodarczego Niemiec Zachodnich. Równocześnie jest jeszcze wiele zagadnień wymagających szczegółowego naświetlenia i omówienia. Dotyczy to np. kwestii źródeł dalszego rozwoju gospodarczego RFN, możliwości jej ekspansji w światowej gospodarce kapitalistycznej, a także dyplomacji ekonomicznej.

Wzrost znaczenia gospodarczego RFN, wysunięcia się jej na czołową pozycję już samo w sobie oznaczało zmianę układu sił, jaki ukształtował się w świecie kapitalistycznym w pierwszych latach powojennych. Proces ten nie był wszakże jednoznaczny i prostoliniowy. Jeżeli przyjmiemy za wskaźnik produkt globalny brutto, to RFN wyprzedziła w swoim czasie Francję i Anglię, stając się jednym z najsilniejszych krajów Europy zachodniej, lecz na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych prześcignęła ją z kolei Japonia. Osiągnąwszy na początku lat sześćdziesiątych najwyższy udział w światowej produkcji kapitalistycznej, Niemcy Zachodnie utraciły więc w jakimś stopniu swoją pozycję. Było to m. in. wynikiem pewnego spadku efektywności ich krajowej produkcji.

Inaczej przedstawia się sprawa odnośnie do zagranicznej ekspansji ekonomicznej. Udział RFN w eksporcie światowym wzrastał z 3,5% w 1950 do 13,5% w 1973 r. Dzięki temu Republika Federalna nie tylko pewnie wyszła na drugie miejsce, lecz pretenduje także do przewodnictwa w światowym handlu kapitalistycznym. Istniejąca rozbieżność między USA a RFN w tej dziedzinie nie jest zbyt głęboka: w 1973 r. wskaź-

nik eksportu obu tych krajów wynosił odpowiednio — 187,85 mld i 178,396 mld marek zachodnich, a zbliżająca się do nich Japonia wywiozła swoje towary za 98,9 mld DM. Francja za 94,693, Anglia za 81,86 mld DM¹.

Tak więc wzrost udziału RFN w handlu zagranicznym w ostatnim 15-leciu nie był wynikiem zwiększenia potencjału gospodarczego i partycypacji kraju w strukturze gospodarki światowej, a wyłącznie skutkiem rozszerzenia orientacji na rynki zagraniczne. Wymaga także podkreślenia faktu, że kosztem czynnika zewnętrznego, jakim jest handel zagraniczny, koła rządzące RFN dążyły do przyspieszenia wzrostu ekonomiki krajowej i podniesienia efektywności produkcji.

Należy przy tym zwrócić uwagę nie tylko na obecne rozmiary różnicy między rolą RFN w handlu międzynarodowym i jej miejscem w gospodarce świata kapitalistycznego, lecz także na rozbieżność tych tendencji, co nieuchronnie prowadzi do pogłębienia wspomnianej sprzeczności. Jest to specyficzna cecha Niemiec Zachodnich, albowiem — jak wykazują badania — w innych głównych krajach kapitalistycznych tendencje te w zasadzie są zbieżne w określonych dziedzinach. Kiedy np. wzrasta udział Japonii w produkcji światowej i obrocie towarowym, USA i Anglię cechuje spadek tych wskaźników.

ZMIANY W EFEKTYWNOŚCI PRODUKCJI

Zahamowanie ogólnoeconomicznej (w odróżnieniu od eksportowej) ekspansji RFN w ramach światowej produkcji kapitalistycznej nie było przypadkowe. Spowodowane ono zostało przede wszystkim zmniejszeniem efektywności funkcjonowania gospodarki wewnętrznej.

Efektywność produkcji społecznej można przedstawić na podstawie wskaźnika wydajności pracy żywej i wskaźnika wykorzystania pracy społecznej. Zwiększenie efektywności zależy nie tylko od zmniejszenia ogólnych kosztów tego lub innego rodzaju pracy, lecz także od stosunku dynamiki tych kosztów między sobą. W warunkach rewolucji naukowo-technicznej na szeroką skalę uwidacznia się zamiana pracy żywej na uprzedmiotowioną poprzez wdrożenia mechanizacji i automatyzacji.

Proces ten ma szczególne znaczenie dla Niemiec Zachodnich, gdzie w powojennym okresie na rynku pracy zaszły głębokie zmiany. Ich ogólny rezultat wyraził się w tym, że krajowe zasoby siły roboczej nie wystarczały dla zaspokojenia potrzeb gospodarki. W celu zmniejszenia niekorzystnych skutków niedoboru własnych kadr, państwowo-monopoli-

¹ *Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1974*, Internationale Übersichten, s. 72.

styczny kapitalizm RFN już od dłuższego czasu importuje obcą siłę roboczą, która aktualnie stanowi ważny czynnik ekonomicznej i społecznej struktury kraju.

Jeżeli przeanalizujemy zmiany w strukturze wieku ludności RFN, to okaże się, że społeczeństwo zachodniemieckie uległo procesowi starzenia wskutek spadku urodzeń. W 1972 r. współczynnik przyrostu ludności był ujemny. Udział osób w wieku 60 - 65 lat i powyżej wzrósł z 4,6 i 9,4⁰/₀ w 1950 r. do 5,9 i 13,8⁰/₀ w 1972 r.² Jeśli chodzi o możliwości uzupełnienia zasobów siły roboczej przez młodzież, to tutaj zaszły także niemniej istotne zmiany. Sprawa nie tylko polega na tym, że we wspomnianym okresie zmniejszyła się względna liczba osób w wieku od 15 do 21 lat (z 8,7 do 8,1⁰/₀). W związku z wydłużaniem się czasu nauczania zmniejszył się udział młodzieży w ogólnym zatrudnieniu. Jeśli więc w 1965 r. wśród chłopców i dziewcząt w wieku do 20 lat pracowało odpowiednio 72,5⁰/₀ i 72,4⁰/₀, to w 1972 r. — 62,1⁰/₀ i 60,4⁰/₀.³ Zatrudnienie kobiet nie uległo istotniejszym zmianom, utrzymując się na mniej więcej równym poziomie; pracujące kobiety stanowią około 36⁰/₀ wszystkich zatrudnionych.

W następstwie tych procesów, udział zatrudnionych — w tym także cudzoziemców i bezrobotnych — w ogólnej liczbie ludności RFN zmniejszył się z 45,9⁰/₀ w 1950 do 43,2⁰/₀ w 1973 r., przy czym liczba robotników — imigrantów osiągnęła w 1973 r. 2,6 mln, tj. 11,9⁰/₀ wszystkich zatrudnionych. W 1955 r. obliczono 80 tys. najemnych pracowników (0,4⁰/₀).⁴

Sytuacja w dziedzinie zasobów siły roboczej przedstawi się w sposób jeszcze bardziej jaskrawy, jeśli uwzględnimy wzrost w danym okresie kontyngentu sił zbrojnych i personelu obsługi z nimi związanej, co statystyka RFN włącza także w skład zatrudnionych.

Zgodnie z niektórymi prognozami, w najbliższych 10 - 15 latach w RFN nie tylko nie nastąpi naturalny przyrost ludności, lecz nawet jego spadek: według jednego wariantu do 60,4 mln, według drugiego — do 59,7 mln ludności do stycznia 1985 r. wobec 61,5 mln na 1 stycznia 1972 r. O takiej tendencji świadczą także poniżej przedstawione dane. Jeśli w latach 1950 - 1960 średnie roczne tempo przyrostu ludności (łącznie z cudzoziemcami) wynosiło 1⁰/₀, w 1960 - 1970 — 0,9⁰/₀, to w latach 1970 - 1975 r. spadło do 0,3⁰/₀. Przewiduje się, że w l. 1975 - 1985 wskaźnik ten będzie ujemny (od -0,2 do -0,4⁰/₀).⁵

² *Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1974*, s. 46.

³ *Ibidem*, 1966, s. 157; 1974, s. 135.

⁴ *Leistung in Zahlen 1973*, ss. 13, 16.

⁵ „Wirtschaft und Statistik” nr 6/1973, s. 342; *Deutsches Bundesbank Auszüge aus Presseartikeln*, nr 35, 2 Juni 1975.

W takiej sytuacji, jeśli nie wyłącznym, to w każdym razie decydującym czynnikiem wzrostu gospodarczego będzie podniesienie wydajności pracy, przede wszystkim w wyniku postępu naukowo-technicznego.

Omówimy z kolei ten właśnie problem. Jak wiadomo, współczynnik funduszu uzbrojenia pracy charakteryzuje się tendencją wzrostową, co odzwierciedla także ilościowe pomnożenie i jakościowe doskonalenie technicznego wyposażenia miejsca pracy w ogólnym procesie reprodukcji. Równocześnie forsowanie akumulacji podstawowych funduszy celem zamiany lub dopełnienia niedoboru siły roboczej może być uzasadnione tylko do pewnego momentu, po którym efektywność produkcji nie tylko nie zwiększa się, ale może nawet spadać. Przedstawimy tę sytuację następująco. Jeżeli wydajność pracy oznaczmy przez $\frac{P}{L}$, przy czym P =

wskaźnik produkcji, a L = liczba zatrudnionych, zaś zwrot pracy uprzedmiotowionej — przez $\frac{P}{C}$, gdzie C = ocena podstawowych funduszy w wy-

rażeniu wartościowym, to otrzymamy: $\frac{P}{L} : \frac{P}{C} = \frac{C}{L}$ (fundusz uzbrojenia pracy). Zatem — w warunkach powiększenia wskaźników efektywności produkcji wzrost funduszu uzbrojenia powinien odbiegać od tempa wydajności pracy; lub inaczej — jeżeli $\Delta \frac{P}{C} > 0$, to $\Delta \frac{P}{L} > \Delta \frac{C}{L}$; w odwrotnym przypadku zachodzi zjawisko obniżenia funduszu zwrotnego.

Od 1950 do 1953 r. wydajność pracy w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w gospodarce RFN wzrosła o 205,0% i tym samym przewyższyła zwiększenie technicznego uzbrojenia pracy, które wzrosło o

TABELA 1

Wydajność pracy i fundusz uzbrojenia pracy w gospodarce RFN (w %)

| Lata | Wydajność pracy ^a | Fundusz uzbrojenia pracy ^b |
|-------------|------------------------------|---------------------------------------|
| 1950 - 1955 | 135,8 | 107,4 |
| 1955 - 1960 | 127,8 | 123,9 |
| 1960 - 1965 | 124,9 | 132,4 |
| 1965 - 1970 | 126,5 | 130,3 |
| 1950 - 1973 | 305,0 | 277,0 |

^a) Produkt globalny brutto w cenach z 1962 r. w przeliczeniu na jednego zatrudnionego.

^b) Kapitał zakładowy w cenach z 1962 r. po przeliczeniu na jednego zatrudnionego.

Za: *Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland*, 1973, s. 532; 1974, s. 520.

177,0% (tab. 1). Charakterystyczne jest tu jednak co innego. Od początku lat sześćdziesiątych zaznaczyła się odwrotna tendencja w kształtowaniu się tych wskaźników, przy czym średnie roczne tempo wzrostu wydajności pracy spadło, a funduszu uzbrojenia — wzrosło.

W ostatnich latach niepomyślnie kształtował się także wskaźnik kapitałochłonności (stosunek kapitału zakładowego do produkcji globalnej w cenach 1962 r.). W latach 1950 - 1955 wskaźnik ten spadł z 4,3 do 3,4, następnie przez pewien czas kształtował się względnie stabilnie, by znów osiągnąć tendencję wzrostową (tab. 2.).

TABELA 2

Zmiany wskaźnika kapitałochłonności

| Kapitałochłonność | 1950 | 1955 | 1960 | 1965 | 1970 | 1971 | 1972 | 1973 |
|-------------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Gospodarka narodowa | | | | | | | | |
| – ogółem | 4,3 | 3,4 | 3,3 | 3,5 | 3,6 | 3,8 | 3,9 | 3,9 |
| w tym: rolnictwo | | | | | | | | |
| leśnictwo | | | | | | | | |
| rybołówstwo | 4,2 | 3,9 | 4,0 | 5,1 | 5,1 | 5,0 | 5,2 | 5,2 |
| w przemyśle i rzemiośle | 2,3 | 1,7 | 1,7 | 1,9 | 2,0 | 2,1 | 2,2 | 2,2 |

Źródło: *Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1973*, s. 532; 1974, s. 520.

Patrząc na rozwój ekonomiczny Niemiec z perspektywy historycznej stwierdzamy, że w poszczególnych okresach wskaźnik kapitałochłonności także podlegał zmianom. Do połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku wykazywał on tendencję spadkową, następnie aż do I wojny światowej miał tendencję wzrostową⁶.

Co się tyczy okresu po II wojnie światowej, to statystyka RFN wzrost kapitałochłonności tłumaczy dość dowolnie. Przyczynę wzrostu widzi ona w konieczności zamiany siły roboczej — maszynami, gdyż od 1961 r. liczba zatrudnionych w zachodnioniemieckiej gospodarce wzrosła nieznacznie. Jak wykazano wcześniej, sytuacja na rynku pracy była rzeczywiście skomplikowana, co w konsekwencji wpłynęło na efektywność procesu reprodukcji. Wraz z wyczerpaniem ocalałych po wojnie, lecz nie wykorzystywanych początkowo, mocy produkcyjnych, dla uruchomienia których potrzebne były niewielkie dodatkowe wkłady kapitałowe, koniecznością stało się przeznaczenie ogromnych kwot na nowe budownictwo przemysłowe.

Niedobór siły roboczej pobudzał przedsiębiorców do zwiększenia nakładów na cele mechanizacji i automatyzacji.

Równocześnie nie należy tracić z pola widzenia tak ważnego czynnika, jak sprzeczności istniejące w samej strukturze gospodarczej nakładów kapitałowych. Początkowo sprawy wzrostu gospodarczego skierowane były — jak wiadomo — na odbudowę i rozwój tradycyjnej bazy

⁶ E. Helmstädter, *Der Kapitalkoeffizient. Eine kapitaltheoretische Untersuchung*. Stuttgart 1969, s. 53.

kapitalizmu niemieckiego — przemysłu ciężkiego. Podobnie jak w przeszłości, zachodniemieckie koła rządowe uważały, że te gałęzie gospodarki jeszcze w ciągu długiego czasu będą podstawą siły przemysłowej kraju. Rozwojowi tradycyjnych działów gospodarki sprzyjały — po pierwsze, rządzące tam monopole, posiadające w początkowym okresie znaczną moc produkcyjną i odznaczające się dużą specjalizacją, po drugie — państwowe zarządzania popierające działalność tych koncernów⁷.

Początkowo rozwój odbywał się tradycyjną drogą, która właściwie była jedynie powtórzeniem poprzedniej; cały proces przebiegał wtedy pomyślnie. Jednak już po upływie pewnego czasu tradycyjne gałęzie wyczerpały możliwości przyspieszonego wzrostu. Wraz ze zwolnieniem ich dynamiki ogólne tempo wzrostu zaczęło spadać, ponieważ nowe działy produkcji i infrastruktura jeszcze nie zajęły należnego im miejsca w gospodarce kraju.

Równocześnie te nowe gałęzie produkcji wymagały poważnych nakładów kapitałowych. Charakterystyczne przede wszystkim jest to, że wskaźnik kapitałochłonności — ogółem dla gospodarki zachodniemieckiej jest znacznie wyższy niż analogiczny wskaźnik w przemyśle i rzemiośle. Należy to tłumaczyć dużą kapitałochłonnością nie tylko produkcji rolniczej⁸, lecz także — co szczególnie trzeba podkreślić — innych nieprzemysłowych gałęzi. Realizacja dużych, kompleksowych projektów, obejmujących tak produkcję przemysłową, jak i nieprzemysłową, należy do przedsięwzięć bardzo kosztownych, wymaga długiego czasu amortyzacji, co naturalnie musi odbić się na powiększeniu kapitałochłonności produkcji.

Obniżeniu rekompensaty kapitałowej w znacznym stopniu przeciwdziałał taki czynnik, jak zmiana technologicznej struktury kapitału zakładowego. Wzrost aktywnej części funduszy produkcyjnych, różnego rodzaju wyposażenia wszystkich rodzajów kosztem inwestycji w budynkach i urządzeniach, oznacza produkcyjne wykorzystanie środków. W okresie 1950 - 1973 udział wyposażenia w globalnych nakładach kapitałowych (w cenach 1962 r.) wzrósł od 40 do 50%, zaś budynków i urządzeń spadł odpowiednio z 60 do 50%. Jednak ten czynnik nie mógł przełamać zaznaczającej się w latach sześćdziesiątych ogólnej tendencji spadku efektywności wykorzystania kapitału zakładowego.

⁷ Na przykład w 1952 r. przyjęto prawo o pomocy inwestycyjnej, zgodnie z którym hutnictwu, przemysłowi węglowemu i energetyce udzielono subsydiów w wysokości 1 mld DM.

⁸ Interesujące może być także, to że w końcu lat sześćdziesiątych fundusz uzbrojenia pracy jednego robotnika w rolnictwie (wzięty razem z leśnictwem i rybołówstwem) był już wyższy niż w przemyśle i rzemiośle. W 1972 r., wielkości te stanowiły odpowiednio 56,0 tys. i 50,0 tys. DM.

W ogóle należy powiedzieć, że wskaźnik rekompensaty kapitałowej pozostaje w złożonym związku z rozwojem infrastruktury. Rozwój systemu przeznaczanego na zaspokojenie potrzeb społecznych, oznaczając ogólne powiększenie efektywności produkcji, wpływa w tym samym czasie hamująco na zmiany miernika rekompensaty kapitałowej. Wywołane to jest następującymi przyczynami. Po pierwsze, w odróżnieniu od produkcji materialnej, gdzie rosnące nakłady kapitałowe realizowane są w formie gotowej produkcji w stosunkowo krótkim terminie, natomiast obrót środków w infrastrukturze, z reguły trwa dłużej. Tak więc istnieje tutaj stosunkowo znaczna luka czasowa między nakładami a wynikami. Po drugie, same te rezultaty nie mogą być wyrażone za pomocą wartościowych kategorii. Innymi słowy, jednakowe sumy nakładów kapitałowych włożone w bezpośrednią produkcję i w infrastrukturę przy „ceteris paribus” mają — przynajmniej w krótkim okresie — różny czas zwrotu z wartościowego punktu widzenia. W pierwszym przypadku inwestycje proporcjonalnie zwiększają produkt globalny, gdy tymczasem w drugim — wymierna efektywność włożonych środków w sposób nieunikniony będzie niższa. Sprawa dotyczy w znacznym stopniu zaspokojenia nie tylko czysto produkcyjnych, lecz także ludzkich (społecznych i osobistych) potrzeb, które niekiedy w ogóle lub pośrednio wiążą się ze wzrostem produkcji. Zauważmy, że np. udział niezatrudnionej ludności w ogólnej jej liczbie stanowi więcej niż połowę. Zatem z pozycji kategorii czysto wartościowych rozkręcanie infrastruktury dla kapitału społecznego w dużym stopniu ma charakter nieuzasadnionych nakładów, co tłumaczy zaniechania tej ważnej sfery; jest to zjawisko w mniejszym lub większym stopniu charakterystyczne dla wszystkich krajów kapitalistycznych. Równocześnie zrozumiałe jest, że próby likwidacji w przyspieszonym tempie opóźnień w rozwoju infrastruktury, jak to ma miejsce w RFN, nieuchronnie powinno pociągnąć za sobą obniżenie wskaźnika rekompensaty kapitałowej.

Nie bez podstaw można stwierdzić, że spadek tempa w latach sześćdziesiątych był częściowo następstwem przyspieszonego wzrostu w latach pięćdziesiątych, kiedy odbudowywano poszczególne gałęzie struktury przemysłowej już nie odpowiadającej potrzebom czasu.

Monopolistyczne i rządowe koła RFN były bardzo zaniepokojone zaistniałym faktem. Rozumiano, że osłabienie dynamiki ekonomicznej nie jest spowodowane przejściowymi i łatwymi do usunięcia zjawiskami. Ponadto, do tego czasu uświadomiono sobie, że właśnie wzrost gospodarczy RFN w pierwszym dziesięcioleciu był zabezpieczony dzięki istniejącej wówczas specyfice. Wspomnijmy krótko, o jaką specyfikę tu chodzi. Były to istniejące wolne moce produkcyjne, zniszczenia wojenne, które okazały się mniejsze niż początkowo sądzono, napływ wielomilio-

nowej rzeszy przesiedleńców, ogromne zapotrzebowanie gospodarki i ludności na środki produkcji oraz artykuły konsumpcyjne, czyli chłonny rynek wewnętrzny, i pomoc amerykańska. Swoją rolę odegrał także pozostający w cieniu taki czynnik, jak zaniżony kurs marki zachodniemieckiej sprzyjający wyjściu RFN na rynki światowe.

Podtrzymanie wzrostu ekonomicznego w szerszych rozmiarach aniżeli dotąd możliwe było, dzięki zwiększeniu akumulacji i uzbrojenia pracy. Tak więc, udział nakładów na sprzęt i wyposażenie w produkcji globalnym brutto RFN wzrósł z 21,1⁰% w 1950 do 25,2⁰% w 1973 r. (w cenach z 1962)⁹. Tym niemniej ogólne tempo wzrostu wykazało tendencję spadkową. Jeżeli w latach 1950 - 1960 wzrost produktu globalnego brutto wyniósł 228⁰%, to w latach 1960 - 1973 — 180⁰% (w cenach z 1962 r.)¹⁰. Tym samym pogorszyły się warunki procesu reprodukcji ekonomicznej, a efektywność akumulacji — rozumiana jako stosunek tempa przyrostu produktu globalnego do nakładów kapitałowych — spadła.

Analizując warunki procesu reprodukcji należy także uwzględnić zmiany materiałochłonności produkcji, tj. efektywności wykorzystania przedmiotów pracy. Spadek tego wskaźnika, jak również spadek kapitałochłonności, oznacza oszczędność pracy uprzedmiotowionej, kapitału stałego w jednostce produkcji. Ponieważ obie te wielkości mogą zmieniać się w różnych kierunkach, tylko ich łączne rozpatrzenie daje prawidłowy obraz tego, na ile racjonalnie wykorzystuje się włożoną pracę. Pomijając oczywiste wahania wskaźnika materiałochłonności w poszczególnych latach, uwidaczniała się pewna tendencja spadkowa tegoż wskaźnika. Stosunek tego wskaźnika do produkcji globalnej w cenach bieżących stanowił w 1972 r. 1,56 wobec 1,75 w 1960 r., co wiąże się ze względnie szerszym wykorzystaniem surowców i materiałów, wzrastającą skalą użyteczności odpadów, zamianą surowców naturalnych bardziej ekonomicznymi surowcami sztucznymi itd. Jednakże — według naszych obliczeń — obniżenie materiałochłonności w latach sześćdziesiątych nie pokrywało podwyższenia kapitałochłonności produkcji (w przeliczeniu na produkcję globalną w cenach bieżących), dlatego wzrosła ogólna wielkość pracy włożonej na jednostkę produkcji.

Czy można stąd wysunąć wniosek, że fundusz akumulacyjny z powodu jego wielkości wywierał ujemny wpływ na gospodarkę? Wydaje się, że nie. Istota problemu bynajmniej nie tkwi w jego obecnej wielkości — około 1/4 DM. W Japonii np. wskaźnik ten jest znacznie wyższy. Sytuację, jaka się ukształtowała w dużym stopniu określa struktura fun-

⁹ Obliczono według: *Leistung in Zahlen 1973*, ss. 42, 46.

¹⁰ *Ibidem*, s. 42.

duszu, od której zależy stopień efektywności nowych wkładów kapitałowych. Orientacja na wąską specjalizację produkcyjną, akumulację przemysłową nie sprawdziła się, ponieważ inne czynniki produkcji (infrastruktura, menażerstwo i in.) nie nadały ilościowo lub jakościowo za ekstensywnym wzrostem funduszy materiałowych w gałęziach przemysłowych, przy czym niektóre z nich przez to traciły w toku rewolucji naukowo-technicznej swoje poprzednie znaczenie.

W latach pięćdziesiątych powstała rozbieżność między wzrostem inwestycji prywatnych a państwowych. W czasie, kiedy koncerny gromadziły potencjał produkcyjny, a udział prywatnej akumulacji wzrastał, państwowe nakłady kapitałowe w produkcji globalnym brutto kraju pozostawały na tym samym poziomie. W rezultacie rozwój infrastruktury odbiegał od potrzeb społecznego rozwoju. Zilustrowaliśmy tę sytuację przy pomocy tabeli

TABELA 3

Roczne tempo przyrostu kapitału zakładowego w przemyśle i infrastrukturze

| | 1950 | 1954 | 1960 | 1964 | 1969 |
|-----------------------------|------|------|------|------|------|
| | 1954 | 1960 | 1964 | 1969 | 1971 |
| Przemysł ^a | 6,5 | 8,6 | 8,5 | 6,1 | 5,6 |
| Infrastruktura ^b | 2,2 | 4,5 | 5,8 | 5,6 | 5,6 |

^a) Łącznie z rzemiosłem, ^b) Łącznie z energetyką.

Uwaga: Tempo przyrostu obliczono na podstawie danych o kapitale zakładowym w cenach 1962 r.

Źródło: *Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung* — „Wochenbericht” nr 24/1973, s. 210.

Jak wynika z tabeli 3, w ciągu prawie całego ujętego okresu kapitał zakładowy w przemyśle zwiększał się szybciej niż w infrastrukturze; jedynie na początku lat siedemdziesiątych tempo przyrostu w obu tych gałęziach wyrównało się.

Obecnie w gospodarce narodowej coraz większego znaczenia nabierają czynniki, grające — wydawałoby się — rolę usługową i znajdujące się gdzieś na granicy między produkcją a osobistą konsumpcją. Pod wpływem praktyki i przeprowadzonych badań, burżuazyjna nauka ekonomiczna, a także polityka stopniowo uświadamia sobie fakt, że same nakłady kapitałowe nie mogą być rozpatrywane jako intensywny czynnik, gdyż nie mniej ważnym wskaźnikiem jest element jakościowy, jak poziom techniczny, zakres zastosowania itp. Rozpatrywanie ekonomiki, jako procesu określającego wielkość akumulacji, budzi pewne wątpliwości. Tak np. organ *Deutsches Industrieinstitut für Wirtschaftspolitik* w Kolonii — jednej z głównych placówek badawczych problematyki zakładów przemysłowych — pisał, że „globalna polityka wzrostu, oparta na

teorii Domara i Harroda, która jednostronnie bazuje na akumulacji kapitału, nie prowadzi do pożądaných rezultatów”¹¹.

Jednak błędem byłoby uważać, że punkt widzenia, dopuszczający określone zmniejszenie inwestycji na korzyść innych dziedzin gospodarki, podzielają wszyscy burżuazyjni działacze RFN. Są tam także i tacy, którzy uważają, że jest nie pożądané zmniejszenie udziału przemysłowych nakładów kapitałowych w ogólnym funduszu akumulacji w produkcji przemysłowej i w produkcji globalnym¹².

Spadek ogólnego tempa wzrostu gospodarczego na skutek zmiany sytuacji na rynku pracy i wyczerpania rezerw mocy produkcyjnych, ocalałych po wojnie, lecz na początku nie wykorzystanych, stworzył konieczność intensywniejszej ingerencji państwa w gospodarke. Próby zastąpienia czynników wzrostu, które utraciły już swoją moc i aktualność ze zwiększeniem udziału akumulacji nieuchronnie wiązały się z aktywizacją całej polityki gospodarczej w tej i innych dziedzinach (co w pełni jest zrozumiałe przy uwzględnieniu wielostronnych zależności w ekonomice). Chociaż rozszerzenie udziału akumulacji spełniło także pozytywną rolę, ujawniło, że efektywność tego czynnika, jako stymulatora dynamiki ekonomicznej ma swoje granice. Ponieważ utrzymanie wysokiego poziomu nakładów kapitałowych i polepszenie (o ile to jest możliwe) wskaźnika rentowności kapitałowej było stałą koniecznością, nieprzerwanie rozwijał się także sam mechanizm scentralizowanego wpływu na te procesy. Równocześnie z przystosowaniem się istniejących instytucji do nowych zadań powstawały także nowe instytucjonalne formy wpływu na nie.

KOSZTY POPIERANIA POSTĘPU NAUKOWO-TECHNICZNEGO

Wobec spadku efektywności akumulacji jednym z głównych problemów ekonomiki zachodniemieckiej stało się przyspieszenie postępu naukowo-technicznego i znacznie szybsze wykorzystanie źródeł tego postępu. Najogólniej źródła te można podzielić na dwie grupy — wewnętrzne i zewnętrzne. Między nimi niewątpliwie powinna zachodzić pewna równowaga.

Zanim rozpatrzemy ten problem, przedstawmy dokładniej sam mechanizm przeniesienia doświadczeń światowej rewolucji naukowo-technicznej na grunt zdobyczy z dziedziny postępu naukowo-technicznego. Należy podkreślić, że działanie prawa nierównomiernego rozwoju przejawia się przede wszystkim w tym, że osiągnięcia myśli naukowo-technicznej

¹¹ „Berichte des Deutschen Industrieinstituts für Wirtschaftspolitik” nr 5/1969, s. 8.

¹² „Die Weltwirtschaft” zeszyt 1/1974, ss. 52 - 83.

wdrażane są w poszczególnych krajach z różną intensywnością — w zależności od konkretnych warunków umożliwiających realizację tych wartości.

Do ważniejszych wskaźników stopnia udziału w wytwarzaniu myśli naukowo-technicznej i w jej zastosowaniu należą bilanse patentów i licencji. Zakup licencji — jak wiadomo — daje prawo wykorzystywania tego lub innego osiągnięcia technicznego chronionego patentem lub innymi środkami. Zwraca uwagę fakt, że ilość zarejestrowanych w RFN własnych patentów prawie stale malała, zaś zagranicznych — stale wzrastała. Przy końcu lat sześćdziesiątych stosunek między nimi ukształtował się już na korzyść państw zagranicznych.

Równocześnie zwiększyła się liczba patentów, które zostały zarejestrowane przez autorów RFN poza granicami kraju, chociaż wiąże się to z dużymi kosztami.

Rozwój tych procesów należy ujmować w połączeniu z dążeniami do ekspansji zagranicznej, które charakteryzują zarówno zagranicznych konkurentów, działających w RFN, jak też same firmy zachodnioniemieckie. Według Instytutu Badań Ekonomicznych w Monachium (*Ifo-Institut*), który podjął próbę ustalenia motywów patentowania nowości technicznych za granicą, badane firmy postawiły na pierwszych dwóch miejscach następujące przesłanki: zabezpieczenie eksportu do tego kraju, skąd bierze się patent, i umocnienie pozycji w stosunku do potencjalnych konkurentów na rynkach trzecich¹³. Wiadomo, że patent jest ważny tylko w tym kraju, w którym ma nadane formy prawne. Tak więc firmy zachodnioniemieckie wykorzystują patent jako środek służący rozszerzeniu i umacnianiu swych pozycji na rynkach zagranicznych.

Wrócimy do zagadnienia licencji. Oczywiście, należy uwzględniać pewne ograniczenia w stosunku do danych o płatnościach licencyjnych. Nie zawierają one bowiem często stosowanej przez poszczególne firmy praktyki wzajemnej wymiany wynalazków czy też myśli naukowo-technicznej, co naturalnie nie odzwierciedla się w wyrażeniu pieniężnym. Z drugiej strony, w różny sposób mogą być interpretowane statystyczne wskaźniki rozchodów na licencje jednostek filialnych zagranicznych koncernów. Na przykład: znajdujące się w RFN kompanie amerykańskie wykazują w swych sprawozdaniach w większości ujemny bilans rozchodów licencyjnych w stosunku do macierzystych firm, podczas gdy zachodnioniemieckie monopole mają dodatnie saldo rozliczeń międzynarodowych w tej dziedzinie.¹⁴ Trudno powiedzieć, jaka jest tego przyczyna. Można przypuszczać, iż albo firmy zza oceanu w RFN rzeczywiście nabywają

¹³ „Ifo-Schnelldienst” nr 10 z 3 IV 1974, s. 15.

¹⁴ Według danych za 1973 r. z 205 kompanii, których wydatki na uzyskanie

od swych macierzystych firm najlepsze naukowe i techniczne wyposażenia, albo też zastosowano tu zabieg księgowy, dzięki któremu amerykańskie kompanie zdobywają możliwość transferowania do kraju na dogodnych warunkach swoich zagranicznych zysków. Niewykluczone, że w określonych proporcjach zachodzą obydwie możliwości.

Jeżeli porównamy dane o dochodach i rozchodach na licencje, to okaże się, że RFN więcej importowała zdobyczy naukowo-technicznych z innych krajów kapitalistycznych niż sama sprzedawała na rynku światowym. Ujemne saldo bilansu wzrosło z 12 mln DM w 1950 do 1 066 mln DM w 1973 r. Oceniając ten fakt należy przede wszystkim uwzględnić dwie strony problemu.

W pierwszym okresie orientowanie się na nowości zagraniczne w pełnym stopniu było uzasadnione. Jednym z czynników przyspieszonego wzrostu gospodarczego RFN po wojnie było włączenie się w tryby światowych, głównie amerykańskich, osiągnięć naukowo-technicznych. Wdrożenie zagranicznych zdobyczy sprzyjało wzrostowi ekonomicznemu, oszczędzało czas i koszty na analogiczne badania krajowe. W ten sposób w wielu dziedzinach nauki i techniki nadrobiono istniejące opóźnienia w stosunku do konkurentów.

Równocześnie stopniowo narastały i ujawniały się niemałe dysproporcje w rozwoju własnego potencjału naukowo-technicznego: niski poziom rozwoju bazy materiałowej w szeregu dziedzinach, brak specjalistów, niska jakość kadry kierowniczej w firmach zachodnioniemieckich i inne. Koła rządzące RFN przekonały się na własnym przykładzie, że bez zwiększenia potencjału naukowo-technicznego nie zdołają o własnych siłach uniezależnić się od zagranicznych patentów.

Dlatego w latach sześćdziesiątych zaznaczył się zwrot w kierunku bardziej aktywnego popierania naukowo-badawczych i doświadczalno-konstrukcyjnych prac. Dotacje państwowe przy tym w dużej mierze kierowane są na finansowanie podstawowych kierunków badań, a monopolnie rozwijają przede wszystkim naukę stosowaną. W takim podziale pracy (a ściślej — środków finansowych) zainteresowany jest kapitał prywatny, który stara się unikać wydatków na badania czasochłonne.

W rezultacie podejmowanych wysiłków na rzecz popierania krajowych doświadczeń, istniejąca w przeszłości duża jednostronna zależność RFN od światowego rynku naukowo-technicznego nieco zmalała. Aby to pokazać, porównajmy saldo dochodów i wydatków na licencje (dla RFN

licencji lub dochody od ich realizacji osiągnęły 1 mln marek, 113 podlegało w przeważającej części zagranicznemu, a 92 — zachodnioniemieckiemu kapitałowi. Pierwsza grupa kompanii miała deficytowy bilans płatności licencyjnych — druga dodatni („Monatsberichte der Deutschen Bundesbank” nr 10/1974, ss. 30 - 31).

jest ono ujemne) z wydatkami na naukę. Naszym zdaniem, w takim przypadku należy brać pod uwagę właśnie saldo a nie po prostu koszty nabycia licencji dlatego, że z pola widzenia uchodzą wpływy od realizacji krajowych licencji, lub inaczej — nie bierze się pod uwagę efektywności własnych badań w dziedzinie postępu naukowo-technicznego. Po dokonaniu tych rozliczeń można powiedzieć, że na początku lat sześćdziesiątych dokonał się przełom w korelacji deficytu bilansu licencji i wydatków na naukę. Deficytowe saldo zaczęło maleć (1973 r. — 2,7⁰/o), podczas gdy w latach pięćdziesiątych wykazywało wzrost (6,6⁰/o w 1951 wobec 10,2⁰/o w 1960 r.).

Wszystko wskazuje na to, że kurs na intensyfikację własnych wysiłków w dziedzinie postępu naukowo-technicznego będzie utrzymany. Zdaniem sekretarza Federalnego Ministerstwa Gospodarki, ażeby „nadal nie być zależnym w dziedzinie technologicznej od innych bardziej rozwiniętych gospodarczo i technicznie krajów [...], zachodnioniemiecka gospodarka w większym stopniu powinna skoncentrować się na intensyfikacji w dziedzinie technologii”¹⁵.

Znamienne jednak jest to, że przy pewnym osłabieniu jednostronnej zależności RFN od rynku światowego w dziedzinie postępu naukowo-technicznego stale wzrasta jej orientacja w kierunku głównego kraju kapitalistycznego — USA. Tak więc, jeżeli w 1963 r. na partnera zza oceanu przypadało 38⁰/o wszystkich wydatków zachodnioniemieckich przeznaczonych na zakup licencji, to w 1973 r. — już 55⁰/o.

Wymiana osiągnięć i doświadczeń naukowo-technicznych, oprócz sprzedaży licencji, dokonuje się także w innych formach. Pewnym tego świadectwem, że w RFN rozszerza się własna baza badań w dziedzinie postępu naukowo-technicznego jest bilans udziału zachodnioniemieckich i obcych kompanii w dochodach i wydatkach w tej dziedzinie. Prowadząc wspólne prace, kompanie w określonym zakresie partycypują w ich finansowaniu. Wyniki badań mogą być wykorzystane przez wszystkich uczestników. Saldo dochodów i wydatków na takie prace w 1972 r., kiedy po raz pierwszy wyliczono ten wskaźnik, było dodatnie dla RFN, co naturalnie zmniejsza deficyt zachodnioniemiecki w zakresie płatności licencyjnych.

Rozszerzając finansowanie badań w dziedzinie postępu naukowo-technicznego (w 1973 r. 3,2⁰/o w produkcie globalnym brutto w porównaniu z 0,6⁰/o w 1951 r.) koła rządzące RFN równocześnie stawiają tu dość ograniczone cele. Nie chodzi o jakąś naukowo-techniczną izolację. Według oświadczenia bońskiego ministra rolnictwa „kraj tej wielkości co Republika Federalna Niemiec, nie jest w stanie być pierwszym we wszyst-

¹⁵ BMWI, *Dokumentation*, Bonn, 17 April 1975, s. 9.

kich dziedzinach współczesnej technologii". Uświadomienie sobie tego faktu jest m. in. jednym ze stymulatorów uczestnictwa zachodnoniemieckich monopolii w międzynarodowym podziale pracy, w ramach którego — z jednej strony — ma miejsce umocnienie zajmowanej już pozycji lub zdobycie nowych, a z drugiej — podciąganie do poziomu światowego pozostających w tyle dziedzin gospodarki RFN. W swojej polityce ekonomicznej koła rządzące RFN w miarę możliwości zamierzają zmniejszyć tę nieprawidłowość dotyczącą wewnętrznych i zagranicznych czynników postępu naukowo-technicznego, który ostatnio negatywnie odbija się na rozwoju gospodarczym kraju.

Jest jeszcze jedno ważne zagadnienie. Podciąganie bazy naukowo-badawczej odpowiednio do współczesnych wymagań gospodarki świata kapitalistycznego nie może odbywać się w oderwaniu od szeregu innych gałęzi sfery nieprodukcyjnej infrastruktury. Wymaga się więc zwłaszcza bardziej intensywnych wysiłków na rzecz przynajmniej częściowego wyprowadzenia systemu oświaty z zaniedbania. Inaczej mówiąc — zachodzą pewne przekształcenia w obrębie lokaty kapitału. W tej płaszczyźnie wąskoprodukcyjna sfera coraz bardziej ustępuje miejsca subiektywnemu czynnikowi, którego znaczenie wzrasta w dobie rewolucji naukowo-technicznej. Rosnące wydatki kapitału społecznego na przygotowanie subiektywnego czynnika opłacają się, ponieważ eksploatacja bardziej wykwalifikowanej siły roboczej prowadzi do zwiększenia wartości dodatkowej.

SPRZECZNOŚCI MIĘDZY KRAJAMI IMPERIALISTYCZNYMI I DYPLOMACJA GOSPODARCZA W RFN

Nierównomierność rozwoju krajów kapitalistycznych w zależności od konkretnego etapu może wyrażać się w powiększeniu, jak też w zmniejszeniu różnic rozwojowych między nimi, według takich lub innych wskaźników. W istocie, sprawa dotyczy różnic w tempie rozwoju co prowadzi do zmian miejsca danego kraju na arenie międzynarodowej. W kapitalizmie każda zmiana w układzie sił wiąże się z nowym typem walki między krajami imperialistycznymi o strefy wpływów politycznych i ekonomicznych. Wybór metod i form prowadzenia walki konkurencyjnej determinowany jest wieloma warunkami. Powstanie światowego systemu krajów socjalistycznych, wzrost ich znaczenia na arenie międzynarodowej, rozpad systemu kolonialnego — w sposób zasadniczy wpłynęło na warunki rywalizacji państw imperialistycznych. Mocarstwa imperialistyczne muszą uwzględniać fakt, że w walce o swoje interesy nie mogą one posłużyć się nową wojną, by doprowadzić do podziału świata, chociaż są możliwe pewne konflikty wewnątrz świata kapitalistycznego. Wojna na

szerszą skalę oznaczałaby upadek samego systemu kapitalistycznego. Jednakże i bez wojny globalnej toczy się walka o podział świata kapitalistycznego prowadzona przez kraje burżuazyjne.

W naszych czasach jeszcze bardziej wzrosło znaczenie wywozu kapitału jako czynnika świadczącego o panowaniu monopolu w skali międzynarodowej. W porównaniu z przeszłością, kiedy wraz z ekonomicznym dokonywał się nieuchronnie podział terytorialny świata, eksport kapitału nabrał szczególnego znaczenia. Wywóz kapitału to nie tylko decydujący, ale także niezbędny środek zdobywania pozycji międzynarodowej przez kapitał państwowo-monopolistyczny.

Dokonujący się współcześnie proces umiędzynarodowienia stosunków ekonomicznych ma głęboko społeczny charakter. Z jednej strony — gospodarki poszczególnych krajów są coraz bardziej wzajemnie powiązane, obniżają się lub zanikają zupełnie bariery celne, powstaje „wielostronny związek oraz wszechstronna współzależność narodów i państw”¹⁶. Z drugiej strony, ułatwia się jednocześnie wywóz kapitału, który skierowuje się za granicę w poszukiwaniu bardziej sprzyjających warunków dla jego pomnażania. Przybiera na sile tym samym walka między krajami imperialistycznymi i o nowy podział miejsc w światowej gospodarce kapitalistycznej.

Zwiększenie siły w ciągu pewnego czasu przez imperializm tego czy innego graju prowadzi tylko do uzyskania przejściowej przewagi. Wynika to przede wszystkim ze sprzeczności tkwiących w samym eksporcie. Strumień kapitału płynący za granicę odzwierciedla — jak wiadomo — jego względny nadmiar w kraju. Jednakże w warunkach rosnącego umiędzynarodowienia stosunków ekonomicznych swoboda przepływu kapitału daje również prawo obcym konkurentom do wejścia na rynek wewnętrzny. Tak więc nieuchronnie znów wzrasta nadwyżka kapitału w danym kraju. Jednocześnie przywileje może uzyskać tylko ten, kto ma możliwość ukształtowania bilansu handlu zagranicznego na swoją korzyść. W tym właśnie kryją się rzeczywiste źródła wybuchających od czasu do czasu wojen handlowych, starć i konfliktów między krajami imperialistycznymi.

Polityczni i ekonomiczni działacze burżuazyjni widzą dwoistość rezultatów orientacji na rynek światowy jako na środek osłabiania napięć wewnętrznych. Tak też w komunikacie z obrad Organizacji Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju (OECD), zakończonych 30 maja 1974 r. ministrowie, wyszczególniwszy główne kwestie krajów kapitalistycznych, zaznaczyli, że „przerzucanie tych problemów za granicę nie może być metodą ich rozwiązania”. W praktyce konkretne działania często jednak rozmiągają się z tego rodzaju deklaracjami. Sama logika stosunków ka-

¹⁶ K. Marks, F. Engels, *Socininienja*, t. 4, s. 428.

pitalistycznych popycha te kraje w kierunku kolejnej próby sił, w której każdy ma nadzieję na zwycięstwo. W światowej gospodarce kapitalistycznej, podobnie jak w ekonomice wewnętrznej każdego kraju z osobna, o wszystkim decyduje stawka na siłę ekonomiczną.

„Kapitaliści dzielą świat — pisał W. I. Lenin — nie wskutek swojej szczególnej złośliwości, lecz dlatego, że osiągnięty stopień koncentracji zmusza do wkroczenia na tę drogę w celu osiągnięcia zysku, przy czym dzielą go 'według kapitału', 'według siły' — innego sposobu podziału być nie może w systemie produkcji towarowej i kapitalizmu. Siła zaś zmienia się w zależności od ekonomicznego i politycznego rozwoju”¹⁷.

Zanim przejdziemy do charakterystyki miejsca RFN w rywalizacji między krajami imperialistycznymi, zatrzymajmy się krótko na polityce zagranicznej i na zagranicznej orientacji gospodarczej Niemiec Zachodnich i czynnikach je określających.

Celem polityki adenauerowskiej od samego początku była rewizja skutków II wojny światowej, która doprowadziła do zmniejszenia bazy terytorialnej imperializmu niemieckiego. Będąc aktywnym stronnikiem formowania się wojskowo-politycznego bloku atlantyckiego, Niemcy Zachodnie równocześnie ignorowały inicjatywy rządu ZSRR w zakresie rozwiązania tzw. problemu niemieckiego¹⁸.

Nie licząc na osiągnięcie sukcesu wyłącznie własnymi siłami, RFN starała się swoje dążenia włączyć w nurt polityki USA i zachodnioeuropejskich sojuszników, którzy w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, podobnie jak RFN, byli bardzo uzależnieni od partnera zza oceanu. Niemcy Zachodnie głosiły w tym czasie zasadę „kolektywizacji” nie tylko w dziedzinie wojskowo-politycznej, lecz także w stosunkach ekonomicznych z zagranicą, opowiadając się za integracją w ramach EWG. Odpowiadało to bowiem interesom RFN, a ponadto było stymulowane potrzebami politycznymi. Można powiedzieć, że charakterystyczną cechą powojennej strategii RFN był zamiar zrealizowania własnych celów w miarę możliwości drogą grupowych uzgodnionych działań. Jednak bezpodstawność zachodniemieckich dążeń w dziedzinie politycznej stopniowo uświadamiali sobie nie tylko sojusznicy RFN, lecz także przedstawiciele kół rządowych w Bonn. Socjaldemokraci po objęciu władzy przejawiali bardziej realistyczne podejście do „polityki wschodniej”, w wyniku czego mogło dojść do zawarcia w sierpniu 1970 r. znanego układu radziecko-zachodniemieckiego. Tym samym położono kres wieloletnim próbom rewizji

¹⁷ W. I. Lenin, *Dziela*, t. 22, s. 290.

¹⁸ Dając ocenę polityki Adenauera, znany działacz SPD H. Wehner nazwał odzucenie przez kanclerza rozmów ze Związkiem Radzieckim „głęboką pomyłką”, „historycznym zaniedbaniem” („Süddeutsche Zeitung” z 16 I 1970).

przez odwetowe koła zachodnioniemieckie rezultatów II wojny światowej.

Jeśli chodzi o działalność RFN na światowym rynku kapitalistycznym, to osiągnęła ona niemałe sukcesy. Jej indywidualne cele nie gubiły się w programach ogólnie uzgadnianych przedsięwzięć, a przeważnie — znajdowały najbardziej sprzyjające warunki realizacji. Dążenie do wykorzystania integracji w swoich celach było także charakterystyczne dla innych członków Wspólnego Rynku. Jednak, dysponując mniejszym potencjałem ekonomicznym, państwa te stale były zmuszane do ustępstw w dwustronnej konfrontacji z RFN.

W czym konkretnie wyrażało się uprzywilejowanie RFN?

Po II wojnie światowej — w miarę wzrostu sił — RFN coraz dobitnie postulowała likwidację ograniczeń narodowych ustanowionych w stosunku do wymiany towarowej, kapitału i siły roboczej, rozszerzając stale zakres swej ekonomicznej ekspansji za granicę. Integracja zabezpiecza zachodnioniemieckim monopolom to, czego nie mogą osiągnąć innymi środkami, a mianowicie: likwidację wszelkich barier ekonomicznych, które w zasadzie istnieją właśnie po to, aby chronić to lub inne państwo przed niepożądanymi wpływami z zewnątrz, osłabić lub w ogóle wyeliminować konkurencyjną przewagę obcej ekonomiki. Dzięki likwidacji tych barier, koncerny zachodnioniemieckie bez trudu umacniają się na rynkach wewnętrznych poszczególnych krajów EWG, a im szersza taka wspólnota, tym szerszy zasięg działalności koncernów.

Sukcesom koncernów sprzyjały różne czynniki. Po pierwsze, RFN różni się od pozostałych członków Wspólnego Rynku udziałem przemysłu, w tym najważniejszych gałęzi przemysłu przetwórczego, w produkcji globalnej brutto. W 1968 r. w RFN przemysł razem z budownictwem i energetyką wytwarzał 52% produktu globalnego brutto, natomiast we Francji — 48%, Anglii — 47%, Holandii — 42%, Belgii — 41% i we Włoszech — 39%. W USA wskaźnik ten wynosił 36%. Oprócz tego przemysł zachodnioniemiecki w dużym stopniu był nastawiony na eksport. Ponieważ w handlu zagranicznym stale rośnie udział towarów pochodzenia przemysłowego, zwłaszcza maszyn i urządzeń, RFN dysponuje rozszerzającymi się możliwościami zbytu swojej produkcji przemysłowej. Po drugie, wysokiej konkurencyjności towarów zachodnioniemieckich w dużym stopniu sprzyjało niższe niż w innych krajach EWG tempo inflacji. Równocześnie wpływało to na obniżenie parytetu marki zachodnioniemieckiej w stosunku do oficjalnego kursu i jeszcze bardziej pobudzało eksport towarów.

W jakim stopniu RFN nie jest zainteresowana w zaostrzaniu międzynarodowej konfrontacji handlowej, której towarzyszą państwowe środki protekcyjnego charakteru, pokazały wydarzenia zaszłe we Wspólnym

Rynku w 1974 r. kiedy Włochy, na przekór EWG, wprowadziły w maju 1974 r. częściowe ograniczenie na import obcych towarów, to krok ten najbardziej dotknął Niemcy Zachodnie — głównego partnera Italii. Zaniepokojenie w RFN pogłębiło się zwłaszcza w chwili, gdy Dania wkrótce potem wprowadziła regulację swojego importu. W RFN zagrożone zostały takie towary eksportowe, jak samochody, sprzęt elektrotechniczny, w wywozie których koncerny zachodnioniemieckie od dawna zajmowały czołowe pozycje na rynku północnego sąsiada. W obawie, że podobnie jak Włochy i Dania postąpią inne kraje EWG, szczególnie Francja i Anglia, co stworzyłoby poważne trudności dla eksportu RFN i wpływów dewizowych, rząd boński wyraził gotowość udzielenia pomocy krajom jej potrzebującym przede wszystkim w formie kredytów pieniężnych. Na temat ten pisał hamburski tygodnik „Wirtschaftsdienst”, że „takie środki w każdym razie są korzystniejsze niż indywidualne działanie, jak to miało miejsce w przypadku Włoch i Danii”¹⁹. Inicjatywa zachodnioniemiecka szybko została podjęta. W czasie wizyty kanclerza RFN H. Schmidta w Rymie w sierpniu 1974 r. osiągnięto porozumienie w sprawie udzielenia Włochom kredytu w wysokości 2 mld dolarów.

Wysoka konkurencyjność gospodarki zachodnioniemieckiej daje o sobie znać nie tylko w ramach EWG, lecz także na całym światowym rynku kapitalistycznym. Charakterystyczne jest to, że także w tych ramach RFN dąży do zapewnienia sobie bardziej dogodnych warunków zarówno drogą indywidualnych działań w celu zajęcia tych lub innych rynków, jak też i wtedy, gdy to jest możliwe przy pomocy wspólnej polityki krajów EWG. Przykładem tego może być polityka w stosunku do krajów stowarzyszonych ze Wspólnym Rynkiem.

Obecnie warunki rywalizacji pomiędzy krajami burżuazyjnymi komplikują się w związku z tym, że główny i coraz bardziej rosnący nurt ich inwestycji zagranicznych umiejscawiany jest na obszarach przemysłowo rozwiniętego świata kapitalistycznego. Aby osiągnąć sukces, muszą być więc stosowane dość wyszukane metody prowadzenia walki konkurencyjnej, co wcale nie znaczy, że jest ona mniej bezwzględna. Wysoka podaż towarów i rozwój usług nie daje szans tym, którzy omylą się w rozeznaniu rynku lub ocenie konkurenta.

RFN, będąc silnym konkurentem na rynku światowym i bez przeszkód realizując swoją ekspansję gospodarczą, zainteresowana jest w tym, aby zlikwidować wszelkie ograniczenia administracyjne konkurentów. Zajmując nowe pozycje za granicą, rządowe i przemysłowe koła RFN poszukują sojuszników w rynkowym żywiole. Stąd stałym elementem ich dyplomacji gospodarczej są nieustanne wezwania do osłabienia lub w

¹⁹ „Wirtschaftsdienst” nr 6/1974, ss. 296 - 297.

ogóle zaprzestania narodowej ingerencji w sprawy konkurencji międzynarodowej. „Optymalny podział pracy w gospodarce światowej może utrzymywać się tylko w warunkach sprawiedliwej konkurencji oraz swobodnej wymiany towarów i usług” — oświadczył np. wiceminister gospodarki O. Schlecht. Charakterystycznym jest to, że jeżeli dla wewnętrznej reprodukcji społecznej koła rządzące RFN uznały i ustawowo zatwierdziły państwowe regulowanie ekonomiki, to międzynarodowe stosunki gospodarcze — według nich — podlegają tylko kontroli rynkowej przy rezygnacji administracji z wpływu na rozwój tych stosunków. Innymi słowy, państwo powinno zrezygnować z obrony swoich interesów gospodarczych przed stratami, jakie mogą spowodować zagraniczne monopole, wykorzystujące w swoich celach proces umiędzynarodowienia stosunków ekonomicznych. Pogłębiające się uzależnienie od wpływów zewnętrznych w wielu państwach wywołuje reakcję obronną, która przyjmuje najróżniejsze formy; ponadto rodzi się konieczność regulowania kontaktów z zagranicą.

Jeżeli prawo rynku, działające w skali krajowej, prowadzi do panowania grupki wielkich monopolii, do podporządkowania lub wyeliminowania słabszych konkurentów, to na arenie międzynarodowej spotykamy analogiczną sytuację, obejmującą całe państwa. Tak więc za hasłem „wolnych stosunków” w światowej gospodarce kapitalistycznej kryją się dążenia najsilniejszych i dlatego najbardziej niebezpiecznych kół burżuazji monopolistycznej. Przy takiej „wolności” mogą one osiągnąć znacznie więcej niż w otwartym starciu z obcymi rządami.

Niedawny kryzys energetyczny wykazał dużą zależność RFN od krajów produkujących ropę naftową. Trzeba przy tym wszakże zauważyć, że z finansowego punktu widzenia Niemcy Zachodnie zostały mniej dotknięte kryzysem paliwowym niż inne kraje kapitalistyczne, chociaż całe swoje zapotrzebowanie na ropę naftową RFN pokrywa drogą importu. Dzięki jednak zwiększeniu eksportu przemysłowego Niemcy Zachodnie mają możliwość rekompensowania wydatków na przewóz paliw płynnych.

Tym niemniej gwałtowna zwyczajka cen ropy naftowej na rynku światowym stanowi dla RFN poważne obciążenie finansowe. Będzie ono coraz bardziej odczuwalne w miarę burzenia kolonialnej struktury cen w światowej gospodarce kapitalistycznej. Kraje rozwijające się dążą do ustanowienia nowych cen na inne surowce, w które Niemcy Zachodnie nie są zasobne. Tak więc przed RFN otwiera się niezbyt pomyślna perspektywa. Widząc to, bońskie koła rządzące zaczynają przygotowywać się na tego rodzaju ewentualność. Wprowadzono już pewne zmiany kierunków działania w zakresie zagranicznej polityki gospodarczej: z jednej strony postawiono na zwiększenie wywozu produkcji przemysłowej i kapi-

tału, na intensyfikację eksportu do krajów produkujących ropę naftową. Z drugiej strony popiera się import kapitału do RFN, co stało się możliwe głównie dzięki tzw. *petrodolarom*. Jednakże i w tej dziedzinie wyłaniają się pewne problemy. Chociaż RFN zainteresowana jest w utrzymaniu w sferze swojej ekonomiki ogromnych środków, nie może ona dopuścić do tego, aby przy pomocy *petrodolarów* w obce ręce przeszła kontrola nad podstawowymi działami jej gospodarki.

Wiadomo, że strona zachodnioniemiecka sprzeciwiła się nabyciu przez Iran pakietu akcji *Daimler — Benz* (na sumę ponad 2 mld DM). Przy poparciu władz akcje te przechwycił *Deutsche Bank*. „Jeżeliby *Deutsche Bank* nie dokonał tej transakcji, to 53⁰/₀ akcji *Daimler — Benz* znalazłoby się w rękach szacha” — oświadczył minister finansów RFN G. Apel.

Drogą wciągania krajów rozwijających się w ramy międzynarodowego kapitalistycznego podziału pracy i kooperacji przemysłowej koła rządzące RFN chciałyby w miarę możliwości wyrównywać import surowców (dla swojej gospodarki). Z drugiej strony poprzez wypełnianie zapotrzebowania krajów rozwijających się na towary przemysłowe i stworzenie wspólnych interesów na różnych płaszczyznach Bonn pragnęłoby bardziej uzależnić od siebie państwa trzeciego świata i w ten sposób ograniczyć możliwości ich samodzielnej działalności. „RFN skorygowała swoją politykę w stosunku do krajów rozwijających się” — oświadczają wyraźnie przedstawiciele kół rządowych RFN. W rzeczywistości zaś dokonano jedynie rewizji środków lub narzędzi, ale nie treści polityki. Cel pozostał ten sam — zdobycie w miarę możliwości najwygodniejszych dla siebie pozycji.



W swej dotychczasowej historii Republika Federalna stawiała wobec szeregu bardzo skomplikowanych problemów. Walcząc bowiem o swoje miejsce w świecie kapitalistycznym Niemcy Zachodnie niejako ominęły pewne etapy rozwoju gospodarczego, które w sposób istotny różnią się między sobą. Obecna sytuacja charakteryzuje się tym, że równocześnie ze znacznym zahamowaniem ogólnogospodarczej dynamiki rozwojowej, co doprowadziło do przesunięcia RFN z drugiego na trzecie miejsce w światowej produkcji kapitalistycznej, państwu zachodnioniemieckiemu udaje się nie tylko obronić, ale także rozszerzać swoje pozycje w zakresie międzynarodowej wymiany towarowej.

Wydaje się nam jednak, że RFN jest bliska wyczerpania swoich możliwości dalszej ekspansji (zwiększenia udziału handlu zagranicznego) w ramach światowej gospodarki kapitalistycznej. W związku z tym bardzo symptomatyczny jest pewien spadek udziału RFN w światowym eksporcie krajów kapitalistycznych w dobie obecnego kryzysu ekonomicznego,

którego wpływ na gospodarkę zachodnioniemiecką wymaga odrębnej analizy.

W najbliższej przyszłości może nastąpić zachwianie samej podstawy zachodnioniemieckiego handlu zagranicznego, tj. przemysłu, którego tempo wzrostu — jak widać — będzie niższe niż dotychczas. Można nam postawić zarzut, że przeciwieństwo zmniejszenia udziału przemysłu w produkcji globalnym jest w ogóle charakterystyczne dla rozwiniętych krajów kapitalistycznych i wobec tego RFN może utrzymać przemysłowe, a więc również handlowe przewodnictwo. Rzecz jednak w tym, że w odróżnieniu od innych krajów RFN do tego czasu prawie nie doświadczyła tej prawidłowości (zmniejszenie udziału przemysłu). Jeśli zatem do niedawna Niemcy Zachodnie w pełnym zakresie realizowały na rynku światowym korzyści z hipertroficznego rozwoju swojego przemysłu, to obecnie spotkały się one z wewnętrznymi społecznymi i ekonomicznymi problemami na skutek zaniedbań innych dziedzin gospodarki, a przede wszystkim infrastruktury. Oderwanie przemysłu od zaplecza gospodarczego daje już o sobie znać. W perspektywie te działy gospodarki — kosztem przemysłu — nieuchronnie rozszerzą swój udział w produkcji globalnym. Chociaż więc przewaga RFN w poziomie rozwoju przemysłowego zostanie utrzymana, to jednak będzie ona wykazywała w pewnym stopniu tendencję spadkową.